Ner 223. Kraków, Czwartek 29 Września 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 28 września.

Zdarzenia i fakta, które były przedmiotem wniosków i interpelacyj na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, zasługują na bliższą uwagę. Jest to objawem bardzo charakterystycznym, a naprawdę niewytłumaczonym, że w pewnych kołach niemieckich, zwłaszcza biurokratycznych w Wiedniu, panuje niczem nieusprawiedliwione uprzedzenie, a nawet niechęć do Galicyi i jej urządzeń. Trudno zbadać źródło i rozwój tego usposobienia, to tylko łatwo zauważyć, że jest ono sztucznie żywione i podtrzymywane przez niesumienną prasę pewnego gatunku, która walcząc pod wyszarzanym sztandarem fałszywego liberalizmu, usiłuje przy każdej sposobności stosunki naszego kraju wystawić w najfałszywszem i najniekorzystniejszem świetle.

Najświeższy przykład tej taktyki pseudoliberalnego wiedeńskiego dziennikarstwa, mieliśmy podczas toczącego się obecnie tak zwanego bukowińskiego procesu, z którego niektóre pisma skorzystały, aby w niegodnych insynuacyach rzucić cień niesławy na urzędników galicyjskich, a nawet na polskie społeczeństwo. Jednakże wobec znanej wartości moralnej tej prasy, wycieczki podobne jakkolwiek niemiłe i drażniące, nie mogą nikogo obrazić, a najlepszą odpowiedzią i najwłaściwszym sposobem nakazania im milczenia, jest spokojne i obojętne ignorowanie. Inaczej przecież rzecz się ma, jeżeli uprzedzenia w prasie szerzone, przedostają się nawet tam, gdzie należałoby oczekiwać najwyższej bezstronności i sumienności w ocenianiu ludzi i wypadków, jeżeli słowa ubliżające godności całego kraju padają z ust, powołanych do wypowiadania wyrazów najściślejszej sprawiedliwości i są osłonięte powagą karzącego trybunału. Wyjaśnienia i cofnięcia takich słów, których nikt nie miał prawa użyć, a najmniej urzędnik sądowy, mamy prawo domagać się z całym naciskiem, gdyż inaczej mogłoby powstać mniemanie, że jesteśmy niejako podrzędnej kategoryi obywatelami państwa, dla których nie istnieje zupełna opieka ustaw.

Uchwalając jednomyślnie wniosek hr. Ludwika Wodzickiego, motywowany z powagą pełną godności, dał Sejm wyraz swemu oburzeniu i zdziwieniu z powodu słów jakie miały być wyrzeczone przez prezesa trybunału przysięgłych w Wiedniu, a nie wątpimy ani na chwilę, że spokojna ta lecz stanowcza manifestacya skłoni rząd do spiesznego zadośćuczynienia obrażonej godności kraju i społeczeństwa.

Nie będziemy oczywiście polemizować z p. prezesem, nie będziemy mu wyjaśniać, w czem i o ile się myli, ani upewniać go, że oprócz żandarmów są u nas jeszcze inni uczciwi ludzie, przypomnimy tylko, że sądy wiedeńskie, które corocznie przeprowadzają wielkie procesy przeciwko rozlicznym oszustom niemieckiego pochodzenia, powinny dobrze o tem wiedzieć, że w każdem społeczeństwie znajdują się jednostki moralnie podupadłe, i że ich występki nie rzucają jeszcze żadnego światła na stopień moralności społeczeństwa, z którego wyszli. Uogólnianie wyjątkowych faktów w zasadzie niewłaściwe, staje się wprost obrażającem, kiedy dotyczy jednostek tego rodzaju co oskarżeni w procesie bukowińskim, a reprezentanci kraju na Sejmie zgromadzeni protestując uroczyście przeciwko podobnym insynuacyom, dobrze spełniają obywatelski obowiązek, stają bowiem w obronie moralnych interesów całego społeczeństwa.

Jeżeli jednak słowa prezesa wiedeńskiego trybunału przysięgłych dotknęły niejako tylko uczuciowej strony, to współcześnie niemal zaszły wypadki i wydane zostały pewne zarządzenia, które narażają materyalne interesa naszego kraju na bardzo dotkliwe, może niepowetowane straty.

Cholera w Krakowie, którą można śmiało uważać za stłumioną, a która w żadnym razie nie przybrała rozmiarów epidemii, stała się powodem zamknięcia nietylko zewnętrznych, ale nawet wewnętrznych rynków zbytu dla tych niewielu produktów Galicyi, które z jej granic wychodzą,. — Zakaz wywozu takich właśnie towarów nietylko do Prus, ale nawet do Węgier i do Wiednia, jest ciężkim ciosem dla galicyjskiego handlu i pogorszy tylko i tak dostatecznie smutne ekonomiczne położenie naszego kraju. Zakaz ten dziś już nie jest usprawiedliwiony ani sanitarnym stanem Galicyi, ani niebezpieczeństwem zawleczenia epidemii, której, wedle urzędowych raportów, w kraju naszym niema.

Wniesiona w tej kwestyi interpelacya posła Adama Jędrzejowicza przypomina rządowi, że ofiarą nadzwyczajnych zarządzeń mogą paść ważne interesa kraju i że należy jak najprędzej uchylić te środki, które tak dotkliwie zaciężyły na naszym handlu, przemyśle i komunikacyi. Odnośnie do zagrożonych interesów miasta Krakowa, poruszono tę kwestyę u nas wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej. Z prawdziwem też zadowoleniem zapisujemy, że zaraz na wieczornem posiedzeniu Sejmu komisarz rządowy zapewnił, iż kraj nasz w krótkim czasie jako zupełnie wolny od zarazy uznany zostanie i że już obecnie ze względu na pomyślny stan sanitarny kraju rząd poczynił odpowiednie kroki, by zarządzone ograniczenia co do przewozu i przywozu towarów doznały ulg.

Jeżeli przytoczymy w końcu energiczną interpelacyę posłów Koziebrodzkiego i Raczyńskiego w sprawie naruszenia granicy przy Morskiem Oku — to odniesiemy pokrzepiające wrażenie, że Sejm, jakkolwiek pochłonięty pracą uregulowania finansów krajowych, nie zapomina o bieżących sprawach i występuje wobec rządu ze stanowczemi żądaniami, których słuszność nie może ulegać żadnej wątpliwości.

Uwzględnienia tych życzeń ze strony władz centralnych należy tem pewniej oczekiwać, że są one zarazem postulatami całego kraju.

Nie zwykliśmy na tem miejscu opowiadać czytelnikom anegdot. Jeśli dziś czynimy wyjątek, to będzie on z pewnością usprawiedliwiony treścią i doniosłością tego, co opowiedzieć mamy.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy nasi ową głośną w swoim czasie podróż eksdominikanina X. Vannutellego po Rosyi i polskich zabranych prowincyach. W podróży tej duchowny ów, noszący nazwisko dwóch kardynałów, a będący w rzeczywistości bardzo problematycznego gatunku wichrzycielem politycznym i religijnym, ilekroć zetknął się z ludem katolickim, nie omieszkał nigdy podnosić tezy, która jest u niego wynikiem monomanii, że w istocie rzeczy między prawosławiem a katolicyzmem niema żadnej różnicy, że więc trwanie w katolicyzmie nie jest męczeństwem religijnem, ale tylko brakiem zrozumienia właściwej cechy prawosławia. *Czas* wtedy pomieścił był nadesłane sobie z Rzymu oświadczenie, piętnujące dosadnie postępowanie X. Vannutellego i wyjaśniace jego przeszłość i rolę, jaką obecnie w Rzymie odgrywa.

Otoż ten X. Vannutelli, jako owoc swych ówczesnych wędrówek wydał dwutomowe dzieło pt. *Rosya*, rzecz bez jakiejkolwiek naukowej czy praktycznej wartości. Szkoda byłoby czasu i trudu rozbierać szerzej lichą tę ramotę historyczno-polityczną. Wystarczy stwierdzić, że wogóle jest to panegiryk dla Rosyi, utrzymany z małemi wyjątkami w diapazonie bardzo wysokiego entuzyazmu. Ale — powiadamy — z małemi wyjątkami. Bo właśnie zasadnicza *idée fixe* X. Vannutellego, ów brak wszelkich różnic między prawosławiem a katolicyzmem musiał go znów z drugiej strony doprowadzić do wniosku, że jeśli nieuzasadnionym jest u katolików wstręt do prawosławia, to również bezzasadną jest nienawiść Rosyi dla katolicyzmu. Objawy tego zapatrywania występują bardzo często w książce X. Vannutellego. Zacytujemy jedno zdanie, które jest od innych może więcej stanowcze: *„Sobbene fra la religione russa (pravoslavia) e il Cattolicismo vi sia tanta analogia, pure la Chiesa cattolica vi è stata sempre perseguitata ed oppressa. Le confiscazioni dei beni, le deportazioni in Siberia, gli esilii, le fusilazioni in massa, i tormenti più atroci, per quanto si cercasse e si cerchi di nasconderli o giustificarli, sono stati i mezzi, con cui sotto l'impero russo si è cercato di tener soggetti i popoli cattolici.“* („Chociaż między religią prawosławną a katolicyzmem istnieje taka analogia, to jednak Kościół katolicki jest ciągle prześladowany i ciemiężony. Konfiskaty majątków, deportacye na Sybir, wygnania, rozstrzeliwanie ludzi masami, katusze najokropniejsze, jakkolwiekby się je usiłowało, i usiłuje w rzeczywistości, ukryć i usprawiedliwić, oto środki, za pomocą których rząd rosyjski stara się utrzymać w poddaństwie ludy katolickie“).

Zapamiętajmy dobrze ten ustęp, zanim przystąpimy do drugiej części tego opowiadania. Otóż po wydrukowaniu tego dzieła X. Vannutelli rozesłał je do wszystkich wybitnych osobistości, interesujących się Rosyą, a nadto posłał kilka egzemplarzy do Petersburga, mianowicie pp. Pobiedonoscewowi, Sablerowi i t. p. Z początkiem sierpnia b. r. spotkała X. Vannutellego wielka radość: otrzymał list od ... Pobiedonoscewa. List pisany był po łacinie: najważniejszym dla nas jest sam wstęp listu, który też dosłownie przytaczamy: *„Gratias Tibi ago, Reverendissime Domine, pro libro tuo, quem jucundissime accepi et perlegi diligentissime.“* Dalej już tylko banalności i ogólniki. Wystarczy zupełnie wiedzieć, że p. Pobiedonoscew z „wielką przyjemnością otrzymał i z wielką uwagą odczytał“ książkę X. Vannutellego, że odczytawszy ją znalazł tylko pochwały dla niej i komplimenta dla autora. Więc p. oberprokurator świętego Synodu podziela zdanie X. Vannutellego, że „konfiskaty majątków, deportacye na Sybir, rozstrzeliwanie ludzi masami, katusze najokrutniejsze“ są to środki polityczne stosowane w postępowaniu z katolikami w Rosyi, środki, które próżno byłoby chcieć ukryć lub usprawiedliwić, choć się je ukrywać i usprawiedliwiać starają... organa p. oberprokuratora świętego Synodu! Więc sam p. Pobiedonoscew po cichu, *entre amis*, przyznaje, że to co się w Rosyi robi z katolikami jest nierozumne i nikczemne, ale nie przeszkadza mu to głośno, publicznie występować jako jeden z głównych organów tego nierozumu i tej nikczemności.

Ciekawy to przyczynek do oceniania moralności rosyjskich „działaczy.“ Boć przecież trudno przypuścić, żeby p. Pobiedonoscew napisał swój szumny list do X. Vannutellego nie czytając jego książki. Wszak zapewnia, że ją odczytał *diligentissime*. Byłoby to bardzo niskiego gatunku kłamstwo, które nie przystoi oberprokuratorowi świętego Synodu! Więc cóż to znaczy? Odpowiedzi na to pytanie nie spodziewamy się od p. Pobiedonoscewa, ale doprawdy nie potrzebujemy jej też wcale. Jest to jedno z tych pytań, na które najwymowniejszą odpowiedzią jest — milczenie!

Przegląd polityczny.

Dnia 25 i 26 b. m. zebrali się ruscy posłowie na poufne narady, na których skonstatowano niepodobieństwo utrzymania dotychczasowej organizacyi klubowej. Upadł bowiem projekt, postawiony przez narodowców, aby przyszłą organizacyę klubową oprzeć na podstawie odrębności narodowej Małorusinów; nie przyjęto również wniosku, aby formalnego rozwiązania klubu nie ogłaszać, a kwestyę nowej organizacyi klubowej pozostawić w zawieszeniu. W następstwie tych bezowocnych dwudniowych dyskusyj oświadczyli posłowie: Romańczuk, Siczyński, Sawczak, Teliszewski i Huryk, iż zawiązują nowy klub ruski sejmowy. D. 27 nowy klub ruski, do którego przystąpili jeszcze posłowie: Ohrymowicz i Dr Okuniewski, odbył pierwsze posiedzenie, na którem, jak donosi *Diło*, uchwalono, na wniosek p. Romańczuka, program w brzmieniu następującem:

„Skoro na poufnej naradzie posłów ruskich, a mianowicie pp.: Romańczuka, Hamoraka, Dra Korola, Rożankowskiego, Siczyńskiego, Dra Antoniewicza, Kułaczkowskiego, Huryka, Dra Sawczaka, Teliszewskiego, Dra Okuniewskiego, Herasimowicza, Barabasza i Sirka, jaka się odbyła w dniach 26 i 27 września, skonstatowano fakt, iż ruski klub sejmowy, utworzony w r. 1889, z powodu różnicy w poglądach na kwestye zasadnicze nie jest w stanie skutecznie pracować dla dobra narodu ruskiego, a wskutek tego przyszło do rozwiązania tego klubu, oświadczają podpisani posłowie ruscy, że zakładają „ruski klub sejmowy,“ a na naradzie, odbytej dnia 27 września, przyjmują zasady następujące: posłowie klubu ruskiego stoją i stać będą na stanowisku odrębności narodu ruskiego; jako posłowie ruscy starać się będą o całkowite równouprawnienie i autonomię narodu małoruskiego; jako posłowie ludowi starać się będą o wyzyskanie praw i swobód konstytucyjnych, a przedewszystkiem bronić interesów włościan i małomieszczan.“

Podpisano: Romańczuk, Dr Sawczak, Siczyński, Ohrymowicz, Teliszewski, Dr Okuniewski i

---

Rudolf Ihering.

Poznałem go, jako uczeń seminaryum prawniczego w Getyndze w r. 1889.

Siedm lat dziesiątek i coś nadto nosił wówczas na barkach, a otaczał się mimo to młodymi palestrantami z całej Europy. Starzec młodym „podawał skrzydła, by nad martwym prawa wzlatywali światem.“ Ihering był bowiem prawnikiem z natchnieniem, prawie wieszczem. Intuicyą odtwarzał w historyi prawa, gdzie mu źródeł nie dostało i jak się pokazywało później — trafnie. Z dogmatyki prawa podnosił się w dziedziny filozofii prawa, badał jego przyczyny i szukał celów — lub znowu poetyzował system instytucyi: wówczas organizm prawa nabierał życia, jego instytucye i pojęcia: *errores, bonae fides, doli mali, possessiones* i t. p. stawały się żywemi tworami, a Ihering smagał je satyrami lub chwalił w elegiach. Czytelników i słuchaczy umiał zapalać w stopniu dotąd w prawie nieznanym, bo obok głębokości swych poglądów był zawsze jasnym i zrozumiałym. Gdzie jasność wymagała, okraszał rzecz przykładami i poetyckiemi wprost porównaniami, których Iheringowi, pełnemu fantazyi, nigdy nie brakowało. Jasnością wyrażania się zyskał popularność. Czytano pisma jego nawet w kołach nieprawniczych. Pod tymi względami nie znajdzie mu chyba równego między niemieckimi profesorami.

W rok po zdaniu doktoratu został Ihering docentem, nie miał więc sposobności z praktyką prawniczą się zapoznać, to też dla praktyka prawnika mało co stworzył i niektórych nowszych potrzeb prawnych społeczeństwa nie poznał.

Ihering urodził się w r. 1818 we wschodniej Fryzyi; uczęszczał na uniwersytety w Heidelbergu, Monachium i Getyndze w czasie, gdy w pojmowaniu prawa nastały nader ważne ewolucye.

Teoryę t. zw. filozofii prawa natury pochowano do grobu; zaprzeczono bezwarunkowo, że istnieje jakieś prawo przyrodzone, prawo dobre *in abstracto*, że to prawo należy ze siebie wydobyć i ludom dyktować. Savigny, profesor w Berlinie, sformułował w rozprawie *Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung* (pierwsze wyd. w r. 1814) tezy, na tle których powstała w prawie nowa szkoła t. zw. historyczna.

Tezy te urzeczywistniały w dziedzinie całego prawa myśli, wypowiedziane niegdyś proroczo przez Corneilla odnośnie do prawa politycznego:

J'ose dire, seigneur, que par tous les climats
Ne sont pas bien reçus toutes sortes d'états;
Chaque peuple a le sien conforme à sa nature;
Qu'on ne saurait changer sans lui faire une injure:
Telle est la loi du ciel, dont la sage équité
Sème dans l'univers cette diversité.*)

Savigny i jego szkoła zapanowała w uniwersytetach niemieckich i gdy Ihering uczęszczał na prawo, głoszono wszędzie z zapałem, że nie istnieje prawo bezwzględnie dobre, że każdy lud tworzy swe prawa i że to prawo jest w danym przypadku dobre, które sam lud sobie przez swe narodowościowe, cywilizacyjne, religijne i klimatyczne właściwości wytworzył, że więc wymyślanie jakichś praw bezwzględnie dobrych i narzucanie ich ludom jest nonsensem i gwałtem. Dziwną ironią losu — mówiąc nawiasem — było, że na Wschodzie Europy naród, rozłamany między trzy mocarstwa, uginał się w tym samym czasie pod nowemi — wbrew tradycyom jego historycznym — narzucanemi mu prawami. Szkoła historyczna otwarła mnóstwo nowych zadań. Szukano nowych źródeł, porządkowano je i opracowywano, pisano monografie — wszystko to w celu napisania kiedyś historyi prawa rzymskiego, niemieckiego i kanonicznego, jako źródeł i podstaw historycznych dzisiaj obowiązujących praw. Młody Ihering, przyjęty na docenta uniwersytetu berlińskiego, rozpoczął prace w powyższym kierunku w roku 1844 książką: *Abhandlungen aus dem römischen Recht*. Na podstawie tej książki otrzymał katedrę prawa rzymskiego w Bazylei, potem w Rostocku, zkąd w późniejszych latach przeniósł się do Kilonii, Giessen, Wiednia, a wreszcie do Getyngi. Z dziedziny historyi i dogmatyki prawa rzymskiego ogłosił w całym tym czasie liczne monografie, które wyszły przeważnie w wydawanych przez Iheringa: *Jahrbücher für die Dogmatik des heutigen römischen und deutschen Privatrechtes.* Rozprawom powyższym zawdzięcza historya prawa rzymskiego odkrycie mnóstwa ciekawych szczegółów.

*) Maxime w II akcie sceny pierwszej w „Cinnie“.

Nie w nich leży jednak główne pole działania i rozgłos Iheringa. Ihering pokusił się o dzieło syntetyczne, wielkie: o napisanie historyi prawa rzymskiego, historyi rozwoju tego prawa, jego ducha i myśli, formy i treści, jego systemu i życia. Ihering widział i czuł, że w tym prawie tkwi niespożyta siła i artyzm i postanowił go odgadnąć. Przez 1000 lat palili prawnicy kadzidła na cześć prawa rzymskiego i otoczyli je nimbem mglistym dla ogółu. Tylko kapłani prawa przedzierali się przez te mgły, rozczarowani na pierwszy rzut oka; zachwyceni, gdy arkę tę prawa staroświecką bliżej poznali. Ale co było powodem ich zachwytu, nikt jasno nie wytłumaczył. Ihering targnął się na zdarcie z arki zasłony i zajrzenie w jej głąb. Z zasobem stosunkowo niewielkim źródeł, ze znajomością filologii łacińskiej, a przedewszystkiem z umysłem genialnym zabrał się do dzieła, którem najwięcej zdobył rozgłosu: *Geist des römischen Rechtes auf den verschiedenen Stufen seiner Entwicklung* (1852—65). Dzieło wywołało ogromne wrażenie w świecie prawniczym. Zarzucano mu, że pojawiło się przedwcześnie, bo materyału historycznego do takiej syntezy jeszcze brakowało, polemizowano z Iheringiem co do całości dzieła i jego części — z tem wszystkiem *Geist* miał i ma niezaprzeczone przymioty. Z pracy mrówczej historyków stworzył syntezę, w inwentarz instytucyj rzymskich tchnął ducha i wlał życie, a młodych adeptów prawa rzymskiego odwrócił od zasuszonego zielnika do żywych organizmów.

Ihering rozpoczętą pracę przerwał. Nasunęły mu się bowiem w trzecim dziale pytania, dotyczące ostatecznych przyczyn i celów w prawie. Kwestye te postanowił wpierw w odrębnem dziele omówić, jako ogólno-filozoficzne, a potem wrócić do swej historyozofii prawa rzymskiego.

Odblaskiem tych dążeń była rozprawka: *Schuldmoment* (1867), w której rozwija Ihering prawne przyczyny wynagrodzenia szkody, dalej sławny: *Grund des Besitzesschutzes* (1868) i najwięcej znany ze wszystkich *Kampf ums Recht* (1872), w którym nakreślony jest w sposób mistrzowski proces tworzenia się prawa przedmiotowego w walce o prawo podmiotowe. Rozprawki te były jednak, jak wyżej wspomniałem, jedynie odblaskami owych filozoficznych prac. Ich treść i rezultaty złożył Ihering w części w dziele dwutomowem: *Zweck im Recht* (1883). Jest to teleologia prawa, oparta na teleologii w przyrodzie i w dziełach ludzkich. Powrotem z abstrakcyi do życia jest *Besitzwille* (1889), ostatnie wielkie dzieło Iheringa. Zasady ogólne, wyłuszczone w *Zweck im Recht*, przeprowadzone tu zostały na instytucyi posiadania. *Besitzwille* miał rozpocząć szereg dzieł, w których Ihering chciał przeprowadzić teoryę celowości na wszystkich działach prawa prywatnego, aby, uzupełniwszy w ten sposób *Zweck im Recht*, przystąpić później do ostatecznych prac nad „duchem prawa rzymskiego.“ Takie były plany tego starca z młodzieńczym zapałem, które żywił jeszcze niedługo przed nieubłaganą śmiercią.

Ihering, filozof, umiał z drugiej strony łączyć z prawem wszelkie codzienne objawy życia w *Jurisprudenz des täglichen Lebens* (w formie pytań). Jako prawnik jeździł omnibusem i koleją, najmował mieszkanie i siedział w knajpie. W ten sposób potrącił i o kwestyę *Trinkgeldu* (1882), którego bezpodstawność prawną w osobnej rozprawce wykazał. Teoryę zastosować chciał jednak w praktyce i przestał dawać w Getyndze i w podróży napitki. Prośby rodziny nie pomogły i pomimo grubiaństw, jakie go, zwłaszcza w podróży, spotykały, napitków nie dawał. Wreszcie pomogła sobie z upartym prawnikiem — kobieta, pani Iheringowa. Wyperswadowała mu, że dla słabego wzroku nie powinien podróżować nigdzie sam i albo mu sama w podróżach towarzyszyła i kelnerom i fiakrom potajemnie tryngielty dawała, lub też polecenia podobne dawała towarzyszom podróży. Podobnie radziła sobie w Getyndze. Tak się wielkim ludziom dzieje w drobnostkach!

Ihering, szukający w każdym objawie życia strony prawnej, widział bogactwo i rozmaitość tych objawów i był skutkiem tego przeciwnikiem tworzenia w teoryi prawa ściśle określonych pojęć i definicyj. „W prawie nie można być zawsze konsekwentnym; — mawiał — umieć łamać konsekwencye i wiedzieć, gdzie tego słuszność wymaga, to największy artyzm w zastosowaniu prawa.“ Na tym punkcie śmiał się z uczoności prawniczej i praktyki Niemców, a podnosił pod niebiosa Francuzów. Francuzi mu też wzajemnością odpłacali, bo czytali go, tłómaczyli i nader pochlebnie o nim pisali. Jako prezent na Boże Narodzenie ofiarował Ihering niemieckim prawnikom trzechkrotnie (ostatnie wydanie z r. 1885): *Scherz und Ernst in der Jurisprudenz*, satyrę konsekwencyi niemieckiej, łamiącej słuszność i sprawiedliwość dla ocalenia w praktyce „pojęć“ prawnych. Satyra ta składa się z czterech części, które wypracował Ihering w różnych czasach. W części *Begriffshimmel* prowadzi czytelnika do nieba uosobionych pojęć prawnych, aby im dać w sposób nader humorystyczny należytą odprawę.

Prace naukowe nie przeszkadzały Iheringowi w wypełnianiu obowiązków profesorskich. Z rzadką gorliwością zajmował się zwłaszcza swem seminaryum, czytał nawet pisemne wypracowania i ołówkiem uwagi na nich umieszczał. Młodzież serdecznie lubił, zwłaszcza swych seminarzystów i burszów z korporacyi Fryzów. Z Fryzami łączyły go koleżeńskie stosunki. Bursz Landsmannschaftu Fryzów za młodu, zachował jako profesor godność *eines alten Herrn*. Miłe, pouczające, a przytem nader serdeczne były wieczory studenckie u Iheringa. Po bardzo zajmującej rozmowie z wszelkich możliwych dziedzin, przyrządzał Ihering dla swych młodych gości znakomitą bowlę. Miał w tej sztuce jakąś tajemnicę. Lepszej bowli, jak u Iheringa, nikt nigdzie nie pijał. Po kolacyi siadał Ihering do fortepianu i grał solo lub w tryach i kwartetach. Muzykiem był znakomitym, a miłował nadewszystko Beethovena i Schumanna.

Oto kilka rysów Iheringa, który, jako prawnik, otworzył nowe horyzonty; jako człowiek był jednym z najlepszych. Zstąpił do grobu zawcześnie, bo z olbrzymim materyałem nowych myśli, jeszcze niespisanych, któremi się dzielił z swymi uczniami, by je potem światu ogłosić. Zeszły te myśli z nim do grobu bezpowrotnie i nikt ich oddać nie potrafi, kto równie, jak Ihering, nie jest genialnym. Ihering, co tworzył więcej i lepiej niż inni, tworzył swym geniuszem, a nie samą sztuką. Sztuki nowej i lepszej, niż znana metoda, nie potrzebował wynajdować, bo mu ją geniusz zastępował. Dlatego też nie utworzył nowej szkoły, która tylko grupuje się obok nowych metod. Samej genialności nie można zaś naśladować, a śmiałość geniuszu prowadzi malucznych na bezdroża, dalekie od prawdy.

Prawdę w nauce wolno odgadywać tylko geniuszom — inni muszą jej mozolnie szukać. Dlatego nie może być Ihering pomimo swej wielkości naśladowanym.

FRYDERYK ZOLL, JUNIOR.

Huryk. Do nowego klubu ruskiego przystąpił Dr Okuniewski, zastrzegłszy sobie swobodę postępowania w niektórych kwestyach społecznych i politycznych. Prezesem klubu obrano jednogłośnie posła Romańczuka, zastępcą X. Siczyńskiego, sekretarzem Teliszewskiego.

Donoszą z Berlina, że próby z dwuletnią służbą wojskową, poczynione przy 4 pułku gwardyi w Szpandawie, wykazały nadzwyczajnie pomyślne wyniki. Właśnie w tych dniach uwolnieni zostaną żołnierze, którzy służyli przez dwa lata przy pierwszym batalionie wymienionego pułku; przy nowym poborze rekrutów próba zostanie powtórzona. Bez podawania tego do publicznej wiadomości wpływowe wojskowe koła, a nawet sam cesarz, z niezwykle żywem zainteresowaniem się śledziły przebieg doniosłego eksperymentu; doświadczenia, poczynione w tym kierunku, zostaną z naciskiem zaznaczone w uzasadnieniu nowego projektu wojskowego. Dodatnie wyniki zostały przyjęte przez pewne sfery wojskowe z niekłamanem zdziwieniem; odnośny referat w tych dniach przedłożony zostanie cesarzowi.

Następującą wiadomość ogłasza w jednym z ostatnich numerów *Petersburger Zeitung*: „Sekretarz stanu Giers, minister spraw zagranicznych, którego stan zdrowia w ostatnich czasach znacznie się polepszył, prawdopodobnie już w październiku będzie mógł objąć kierunek ministerstwa.“ Informacya ta pozostaje w rażącej sprzeczności z doniesieniami, jakie nadchodzą z Aix les Bains. Niektóre dzienniki czynią z tego powodu fantastyczne przypuszczenia, że minister rosyjski umyślnie rozszerza we Francyi niepomyślne biuletyny o stanie swego zdrowia, aby uniknąć nieprzyjemnych i nużących odwiedzin.

SEJM.

Lwów 27 września.

(Posiedzenie wieczorne.)

(X) JE. ks. Marszałek Sanguszko otwiera o godz. 6 minut 40 wieczorem posiedzenie; obecnych 85 posłów. Sala sejmowa, oświetlona rzęsiście światłem elektrycznem, wyglądała wspaniale.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, na interpelacyę wniesioną na dzisiejszem posiedzeniu porannem przez p. Adama Jędrzejowicza w sprawie zakazu, wydanego z powodu cholery przez prezydenta rządu pruskiego w Opolu i trudności, czynionych przez graniczne władze węgierskie co do przywozu masła, sera i innych produktów z Galicyi, odpowiada komisarz rządowy hr. Łoś, że w *meritum* rzeczy wdać się nie może, gdyż dotyczy to zarządzeń państwa ościennego i rządu drugiej połowy monarchii; jednakowoż uważa za potrzebne podać do wiadomości, że rząd już przed wniesieniem tej interpelacyi ze względu na pomyślny stan sanitarny kraju poczynił odpowiednie kroki, by zarządzone ograniczenia co do przewozu i przywozu towarów doznały ulg. W Podgórzu od 18 b. m., w Krakowie od 23 b. m. nie zdarzył się ani jeden wypadek zasłabnięcia; w powiecie gorlickim zaś zdarzył się ostatni 20 b. m., jest więc wszelka nadzieja, że kraj nasz w krótkim czasie jako zupełnie wolny od zarazy uznany zostanie.

Ks. Marszałek oświadcza, że nie mógłby w specyalnej dyskusyi poddać pod głosowanie wniosku ewentualnego p. Abrahamowicza przejścia do porządku dziennego nad sprawą konwersyi, i dlatego wzywa go, ażeby zapisał się ponownie do głosu w rozprawie jeneralnej dla uzasadnienia swojego wniosku.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

P. Ziemiałkowski (przeciw konwersyi) oświadcza, że gdyby ugoda indemnizacyjna przyszła do skutku w roku 1880, wówczas mielibyśmy byli przed sobą lat 18 do uregulowania finansów krajowych. Mowca ma zaufanie do Wydziału krajowego, ale jeśli ktoś przedstawia plan finansowy na podstawach fikcyjnych, wówczas operacyi najrozumniejszy człowiek przeprowadzić nie potrafi. Tak się ma stan rzeczy — zdaniem mowcy — w obecnej sprawie z przedłożeniem konwersyjnem. Mowca krytykuje następnie cyfrowe zestawienia Wydziału krajowego i komisyi budżetowej, starając się wykazać, że one nie mają racyonalnej podstawy.

P. Jan Stadnicki (za konwersyą) oświadcza, że kółko przyjaciół bliższych prosiło go, aby w sprawie konwersyi przemówił. Po przemówieniu JE. Dunajewskiego, który przemawiał również w imieniu tego kółka, mowca zaznacza, że przemawia obecnie dlatego, aby go nie posądzono o lenistwo, iż w tak ważnej sprawie głosu zabrać nie chciał. Zaznacza ze zdziwieniem, iż są posłowie, którzy wyrażają zdanie, że sprawa konwersyjna jest dorywczo traktowaną. Zatem sprawa, którą od lat kilku wszyscy się zajmują, ma być dorywczo traktowaną. Nieszczęściem dla konwersyi jest, iż sprawa ta związana została ze sprawą inwestycyj. Obie sprawy — zdaniem mowcy — powinny być odrębnie traktowane: kwestya inwestycyj wywoła wiele wątpliwości, czyli należy przystąpić do konwersyi. Od pierwszej chwili poruszenia inwestycyj, zarysowały się dwa prądy: jedni obawiali się, aby ci, którzy za inwestycyą się oświadczali, nie budowali coś w rodzaju wieży Babel; drudzy obawiali się, że przeciwnicy konwersyi chcą odebrać zarobek ludziom, którzy przy inwestycyach mogliby go znaleść.

Przystępując do samej konwersyi, oświadcza mowca, że porządna gospodarka finansowa kraju wymaga tego, aby przystąpiono do konwersyi.

W Sejmie podnoszą się corocznie wnioski, dążące do podwyższenia budżetu krajowego. Co w takich warunkach zdziałać można w naszem położeniu? Kwestya odroczenia sprawy konwersyi nie może mieć żadnego praktycznego celu, bo przez to całą sprawę odroczylibyśmy prawie na rok cały. Co do stopy procentowej podnosi mowca, że na lepsze szanse rachować jest rzeczą złudną. Jeśli są szanse finansowe korzystne, jeśli rząd sprzyjający nam mamy, jeśli spokój na pewien czas w Europie został zapewniony, powinniśmy korzystać z tej chwili. Z tych względów, oświadcza mowca, że do konwersyi przystąpić należy i za nią głosować będzie.

P. Włodz. Kozłowski (przeciw konwersyi) polemizuje przedewszystkiem z p. Janem Tarnowskim, który, zdaniem jego, zapatruje się optymistycznie. Odpowiadając p. Dunajewskiemu, zaznacza, że tensam cel, który on ma na oku, da się uzyskać za pośrednictwem przyjęcia wniosku p. Abrahamowicza. Zdaniem jego, rachunki, przywiązywane do konwersyi, mają tę słabą stronę, że są nieuchwytne i tylko wielkie zaufanie do ich wykonania może skłonić do ich przyjęcia.

Mowca odaje zresztą uznanie p. Romanowiczowi, jako szefowi biura, sądzi jednak, że skoro w jego rachunku są myłki na niekorzyść konwersyi, to już tosamo ostrzegać nas musi przed przystąpieniem do konwersyi już obecnie. Nie potrzebujemy przez to zaniechać inwestycyj, ale zwolnić ich tempo. Dodać zaś należy, że stosunki krajowych finansów nie są wcale jeszcze rozpaczliwe.

Mowca sądzi, że pożyczkami łatwo potrafimy dociągnąć do r. 1908, a wówczas konwersya stanie się zbyteczną. Dodatki do podatków nie są bynajmniej jeszcze dla nas straszne; wszak niedawno głosowali za niemi włościanie, a to wskazuje, że wydatek taki w formie dodatku ponieść możemy.

Zdaniem mowcy, wniosek p. Abrahamowicza dąży raczej do wprowadzenia równowagi między wydatkami i dochodami krajowemi. Mowca oświadcza się za wnioskiem odraczającym p. Chrzanowskiego, lub też gdyby ten wniosek się nie utrzymał, za wnioskiem p. Abrahamowicza.

P. Rutowski (za konwersyą) konstatuje, że właśnie, błąd popełniony w rachunku Wydziału krajowego, przemawia za konwersyą, gdyż przedstawiając przyszły stan finansowy jeszcze w gorszem świetle, właśnie konwersyę czyni konieczną. Jesteśmy za konwersyą, gdyż dalsza gospodarka finansowa w tych warunkach jest dalej niemożliwa. W takiem położeniu, jak nasze, niema kraju w całem państwie austryackiem. Cóż my proponujemy? — pyta mowca — to, co proponują wszystkie kraje, wszystkie państwa, t. j. że konwertują swoje długi i rozkładają je na dłuższy szereg lat, aby uzyskać obniżenie stopy procentowej i zmniejszenie raty amortyzacyjnej.

Dziś możemy korzystnie skonwertować nasz dług indemnizacyjny, a ci, którzy się tą operacyą zajmą, nie wątpi mowca, że przeprowadzą ją z największą korzyścią dla kraju. Ci panowie, którzy przeszkadzają dojściu do skutku operacyi finansowej w celu konwersyi indemnizacyjnej, utrudniają samą operacyę wówczas, gdy ona zostanie przez Sejm uchwaloną. Finansiści przy dyktowaniu warunków będą z tego korzystali. Jakkolwiek reforma podatkowa przyczyni środków autonomii, to jednak musimy o tem pamiętać, że z tego źródła wiele dochodu musi się dać powiatom. Jeśli dalej nie można podnosić ciężarów podatków, przeto nie pozostaje nam nic innego, jak czynić oszczędności w spłacaniu naszych długów.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz oświadcza, że Wydział krajowy czuje cały ciężar swej odpowiedzialności za to, co mu Sejm poleci. Mowca zapowiada, że zamknięcie rachunkowe za rok 1891 przedstawione zostanie ze zwyżką; podaje do wiadomości Izby, że Wydział krajowy poczynił starania o polepszenie naszego kredytu, i doprowadził do tego, iż dziś wszystkie pożyczki krajowe notowane są na giełdzie. Chwilowe pożyczki spadły w ostatnim czasie znacznie, a w październiku prawdopodobnie żadnych pożyczek chwilowych nie będzie. O ile zatem w dzisiejszym stanie możliwem było uporządkowanie finansów krajowych, Wydział krajowy wszystko uczynił.

Przystępując do omówienia wniosku p. Abrahamowicza, podnosi mowca, że nigdy nikt o tem nie mówił, ażeby kraj miał przed sobą bankructwo, gdyby nie przystąpił do konwersyi. Chcąc jednak przyprowadzić stosunki nasze do ładu, pozostają nam dwie rzeczy do zrobienia, albo podwyższenie dodatków o 15 centów, lub też przeprowadzenie konwersyi.

Następnie omawia mowca szczegółowo stan budżetu krajowego i wykazuje, że spłata długów reprezentuje u nas 53 7%, a na resztę wydatków zostaje 46 3%. Mamy wydatki większe od dochodów, a więc coroczny niedobór i pożyczka. Niedobory nie znaczą ubóstwa kraju, ale coroczne pożyczki zachwiewają kredyt kraju. *Polnische Wirtschaft* powinno być bajką, a będzie nią, jeżeli dojdziemy do równowagi dochodów i wydatków. Przeciwnicy konwersyi zaś sądzą, że „jakoś to będzie.“ Równowaga dochodów i wydatków i porządne gospodarstwo da się uzyskać tylko na spłacie długu, bo dochodów zwiększyć nie możemy, a rozchodów umniejszyć niepodobna. Najoszczędniejsi posłowie zaoszczędzą 100,000, ale nie 1½ miliona. A więc tylka oszczędność na spłacie długu — a oszczędność przez konwersyę.

Konwersya jest najprostszym środkiem, do którego ucieka się wielki ogół i jednostka. Poseł ziemi krakowskiej sądzi, że należy odroczyć do stycznia, bo wówczas się znajdzie nowy sposób. Chyba nowy sposób odroczenia! Wszak dyskusye w Radzie państwa nad budżetem przeciągną się tak długo, że o kwestyi podatkowej mowy nie będzie. Mój rachunek jest pesymistyczny— p. Wł. Kozłowskiego optymistyczny. Zdaje mi się, że w finansowym programie pesymizm jest lepszy.

Dlaczego uchwały potrzeba dziś, to już wyjaśnił p. Dunajewski. Tylko dzisiejsza uchwała da możność wykonania konwersyi na termin majowy, a tylko to da korzyść w r. 1893 Działajmy więc męsko, energicznie i śmiało. Dalej omawia mowca sprawę wylosowanych obligacyj. Co do terminu, to zastrzeżona jest wcześniejsza spłata, więc wypowiedzieć z końcem listopada lub grudnia zawsze jest możliwą rzeczą. Polemizując dalej z Chrzanowskim, wykazuje, że rzekome błędy cyfrowe są zupełnie usprawiedliwione i świadczą tylko na korzyść konwersyi. Rachunek wypada na korzyść zaoszczędzeń.

Dochody nie są źle liczone; one są liczone na podstawie zamknięć rachunkowych. Komisya budżetowa wychodzi z założenia, że oszczędności na budżetach indemnizacyjnych może przydzielić do funduszu krajowego. Zdanie to jest słuszne. Właśnie na tę różnicę skarżył się p. Chrzanowski, a my tę skargę chcemy raz na zawsze zrobić bezpodstawną. Jeżeli tą drogą będziemy dalej postępować, skonsumujemy cały majątek funduszu indemnizacyjnego i staniemy przed niedoborem.

Za omyłki jestem tylko ja odpowiedzialny — oświadcza mowca — ale tylko w ilustracyi przyszłych budżetów. Omyłkę popełniłem dlatego, żem się oparł na budżetach indemnizacyjnych p. Chrzanowskiego i z tem się chętnie z p. Chrzanowskim chcę podzielić (wesołość).

Wrzekoma niedokładność rachunku jest obojętna. Pamiętajmy o tem, że 5% jest więcej jak 4 i 4½. Jeżeli zrealizujemy pożyczkę po kursie większym, jak 86, to już to jest znaczną korzyścią konwersyi.

Strata na cencie indemnizacyjnym — to wąż morski; i wiceprezes komisyi budżetowej niepokoi się tem, że o tem mówią (wesołość). Alež nie zapominajmy, że podatek indemnizacyjny idzie wszędzie po podatku państwowym, a więc jest energiczniej ściągany, jak krajowy. Jeżeli tej różnicy nie będzie, to wydatność centa krajowego znacznie się podniesie. Wydatność centa krajowego zwiększa się zresztą nieustannie. Co do pokrycia ogółu długów krajowych 5,000.000 pożyczką, to mowca cyfrowo wykazuje nieprawdopodobieństwo twierdzenia posła stryjskiego, p. Abrahamowicza, i wykazuje mu, że i po jego stronie popełniono wielki błąd rachunkowy, a za programem, na podstawie takiej ułożonym, mowca oświadczyć się nie może.

Mowca ma mandat od Wydziału krajowego prosić, aby rzeczy nie zwlekać i dziś konwersyę zawotować. Wniosek p. J. Tarnowskiego wita Wydział krajowy sympatycznie i nad nim się zastanowi.

Dyskusya trwa dalej. Na tem urywam sprawozdanie. Resztę prześlę telegraficznie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 27 września 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Odczytano pismo p. delegata Laskowskiego, zapraszające prezydenta wraz z Radą do wzięcia udziału w nabożeństwie, jakie w dniu imienin Najj. Pana odprawionem zostanie w katedrze na Wawelu dnia 4 października o godz. 9 rano.

Odczytano też pismo cechu malarzy krakowskich o oddanie im robót malarskich około kurtyny żelaznej w nowym teatrze.

Do wiadomości Rady podany został następujący reskrypt J. E. p. Namiestnika:

„Inspektor sanitarny, Lachowicz, pozostaje do dalszego odwołania w Krakowie i będzie mi osobiście odpowiadał za swe zarządzenia w mieście Krakowie i w Podgórzu. Gdyby władze miejscowe wskazówek jego nie słuchały, winien natychmiast telegraficznie donieść; co trzy dni winien Lachowicz za pośrednictwem p. delegata Laskowskiego przedkładać tutaj treściwy raport.“

R. m. Dr Styczeń wskazuje na szkody, jakie ponosi handel i przemysł miasta Krakowa z powodu zarządzeń, spowodowanych pojawieniem się cholery. Mowca nie wie, czy epidemia ogłoszoną została. Ogłoszenie może nastąpić przez Namiestnictwo. Zarządzenia poczyniono jednak takie, jakoby u nas była epidemia. Nasza komisya sanitarna orzekła, że u nas cholera była sporadyczna. Kraków stracił z powodu nadzwyczajnych zarządzeń dotąd przynajmniej 300 000 złr. Czy tu wogóle były wypadki cholery, kwestya wątpliwa. Niektórzy poważni lekarze sądzą, że cholery u nas wcale nie było. Zdania były podzielone. Wypadałoby żądać opinii wydziału lekarskiego. Dziś jednak, wobec tego, że wypadków cholery absolutnie niema, należałoby żądać uchylenia zarządzeń przeciw cholerze. Mowca stawia następujące wnioski naglące:

I. Z uwagi, iż w Krakowie nie panuje i nie panowała cholera epidemicznie, a obecnie wcale nie istnieje, upraszać Namiestnictwo i Ministerstwo spraw wewnętrznych o uchylenie wszystkich wyjątkowych zarządzeń z powodu cholery względem miasta Krakowa wydanych i zaprowadzenia normalnego ruchu na kolejach żelaznych z Krakowem połączonych.

II. Z uwagi, iż wypadki zasłabnięć i śmierci w Krakowie i na Podgórzu zaszłe, początkowo przez tutejszych lekarzy nie były uznane jako wypadki cholery azyatyckiej i dopiero później lekarze rządowi ze Lwowa i p. Dr Weichselbaum z Wiednia uznali ją za cholerę azyatycką, i z uwagi, że przebieg tej choroby i inne okoliczności przemawiają za zdaniem miejscowych lekarzy, i że wogóle pytanie, czy w powyższych wypadkach była rzeczywiście cholerą azyatycką, między lekarzami jest sporne, upraszać wydział medyczny tutejszego Uniwersytetu o wydanie opinii w tym względzie, wreszcie upraszać Namiestnictwo, ażeby tę sprawę nader ważną dla miasta przez rzeczoznawców rozstrzygnęło.

Rada uznaje nagłość wniosków i rozpoczyna się nad niemi rozprawa.

R. m. Pieniążek zauważa, że oba wnioski stoją ze sobą w sprzeczności. My, jako Rada miasta, pod tym względem, czy cholera istnieje, nie możemy wydać orzeczenia; to powinno wyjść od kompetentnych organów. Mowca żąda, aby pierwszy wniosek przekazać do załatwienia komisyi sanitarnej.

R. m. Pareński nie jest za odesłaniem wniosku do komisyi sanitarnej, która jest tylko organem doradczym. Na podstawie ogłoszonej opinii komisyi antycholerycznej, może Rada miejska żądać zniesienia zarządzeń przeciw cholerze.

R. m. Styczeń sądzi, że skoro niema epidemii, to należy znieść zarządzenia nadzwyczajne. Z Krakowa nikt mięsa sprowadzać nie może. Olbrzymie sumy traci miasto.

R. m. Obaliński: Słowa, jakie tu padły, że lekarze krakowscy nie orzekli, iż wypadki cholery były, nie są słuszne. Lekarze krakowscy przed przybyciem Dra Weichselbauma stwierdzili sporadyczne wystąpienie cholery. Dziś jednak cholera nie istnieje, a więc i zarządzenia przeciw niej należy uchylić.

R. m Schmelkes wnosi, aby telegraficznie prosić Namiestnictwo o uchylenie zarządzeń przeciw cholerze.

Wniosek pierwszy r. m. Stycznia uchwaliła Rada prawie jednomyślnie.

R. m. Jakubowski sądzi, że wątpliwości co do tego, że były wypadki cholery, nie istnieją. Mimo to wnosi odesłanie drugiego wniosku r. m. Stycznia do komisyi sanitarnej.

R. m. Stan. Paszkowski jest za przejściem do porządku dziennego nad drugim wnioskiem r. m. Stycznia. Po uchwaleniu pierwszego wniosku, drugi jest już bezprzedmiotowym.

R. m. Styczeń obstaje przy swym wniosku.

W głosowaniu drugi wniosek r. m. Stycznia upadł.

R. m. Rosenblatt stwierdza, że „prezent choleryczny“ otrzymaliśmy z Oświęcimia nie z naszej winy. Mowca już dawniej podniósł brak należytej desinfekcyi w Oświęcimiu i zapytuje, czy już tam odbywa się ścisła desinfekcya? Mowca podnosi, że o przebiegu cholery w Krakowie pojawiły się w dziennikach wiedeńskich fałszywe i alarmujące wiadomości. Te wiadomości należało natychmiast urzędownie prostować, a ewentualnie żądać interwencyi prokuratoryi państwa. Mowca zapytuje, czy na posiedzenia komisyi cholerycznej mogą przybywać radcy do tej komisyi nienależący i sądzi, iż pożądanem byłoby, aby na posiedzenia komisyi zapraszać reprezentantów prasy.

P. prezydent Szlachtowski odpowiada, iż w niedzielę udali się do Oświęcimia p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, wraz z p. inspektorem Drem Lachowiczem i zarządzili tam, czego wymagały względy bezpieczeństwa przeciw zawlekaniu epidemii. Co do dzienników, to niepodobna było aż w 20 prostować fałszywych wiadomości; rozesłał p. prezydent redakcyom ostatnie wykazy urzędowe. Jeżeli wreszcie Rada życzy sobie, to posiedzenia komisyi antycholerycznej mogą być przystępne dla radców miejskich.

R. m. X. prałat Chotkowski przejeżdżał dnia 23 b. m. przez Oświęcim i stwierdza, że desinfekcya tam z wielką ścisłością się odbywa.

Na tem skończyła się rozprawa o cholerze.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski przedstawia następujący naglący wniosek: P. Wiktor Osławski, zamieszkały w Paryżu, złożył na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie bardzo kosztowny dar z dzieł sztuki. Dar ten ma wielką wartość artystyczną, gdyż składa się z pierwszorzędnych dzieł Bacciarellego, Lampiego, Grazziego, Rodakowskiego i Axentowicza, dalej Tocquego, Klossego, Van-Booma, Mierisa. Dla Muzeum Narodowego jest on nadzwyczaj cennym nabytkiem, bo wypełnia luki z epoki bardzo ważnej malarstwa narodowego i jest łącznikiem pomiędzy dziełami z dawniejszych epok i nowszego malarstwa polskiego, którego liczne okazy Muzeum Narodowe już posiada, a tem samem znakomicie się przyczynia do osiągnięcia celu Muzeum Narodowego, którego zadaniem jest przedstawić malarstwo polskie w jego historycznym rozwoju.

Dzieła obcych malarzów, złożone przez czcigodnego ofiarodawcę w darze, posiadają bardzo wielką wartość artystyczną. — Również wielką wartość mają dwa wazony metalowe japońskie, inkrustowane srebrem i złotem, tudzież bronzy, srebra i kosztowności, stanowiące część tego daru. Muzeum Narodowe znajduje się już w posiadaniu tego daru, który licznych widzów ściąga, a dyrekcya Muzeum Narodowego ułożyła już dla tegoż daru osobny katalog, wykazujący 60 numerów, który członkom Rady miejskiej wręczonym został.

Przez ten dar, ofiarowany Muzeum Narodowemu w Krakowie, złożył czcigodny ofiarodawca dowód gorącego patryotyzmu, zbierając na obczyźnie przez kilka dziesiątek lat dzieła sztuki polskiej z wielkim kosztem, aby je uchronić od zaguby i oddać ojczyźnie na użytek; niemniej dał dowód gorącej miłości naszego miasta, składając ten dar na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie. Ciąży więc na naszem mieście obowiązek podziękowania czcigodnemu ofiarodawcy za ten hojny dar i dlatego czynię wniosek, aby Rada miejska uchwaliła podziękować w formie adresu p. Wiktorowi Osławskiemu za dar, uczyniony Muzeum narodowemu w Krakowie.

Wniosek ten Rada jednomyślnie wśród oklasków przyjęła.

Dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, zdał następnie sprawę z odbytej w d. 3 września b. r. komisyi w sprawie przebudowy głównego dworca kolejowego w Krakowie. Delegaci gminy nie zgodzili się na przedłożone przez kolej Północną plany przebudowy dworca, jako nieodpowiadające interesowi miasta, i zażądali budowy nowego dworca. Żądanie to należy poprzeć i dlatego p. referent przedkłada wniosek: Upoważnia się p. prezydenta miasta do wniesienia petycyi do Ministerstwa handlu o uwzględnienie żądań gminy m. Krakowa, podniesionych przy komisyi, jaka się odbyła w dniu 3 września 1892 w sprawie przebudowy dworca kolei Północnej cesarza Ferdynanda. — Przyjęto.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski imieniem sekcyi ekonomicznej, przedkłada następnie wnioski w sprawie powiększenia parku Talarda; wnioski te są następstwem powziętej przez Radę uchwały, aby powiększyć park o 4 beczkowozy. Wnioski brzmią, jak następuje:

1) Zezwala się na sprawienie potrzebnych przyborów, celem powiększenia parku Talarda, a mianowicie węży pojedynczych i podwójnych gumowych z rakorami, rur blaszanych, wozu rekwizytowego kosztem nieprzekraczalnym 2100 złr.

2) Zezwala się na zakupno jednej pary koni, uprzęży potrzebnej, kocy itp., oraz na przebudowę istniejącej stajni na Dajworze, kosztem nieprzekraczalnym 1075 złr.

3) W tym celu udziela się kredyt w kwocie 3175 złr., który z funduszu nieograniczonego na wydatki z tytułu cholery pokryć należy.

4) Zezwala się na powiększenie etatu służby zakładu Talarda, a mianowicie: a) o jednego maszynistę z płacą roczną 600 złr., dodatkiem na mieszkanie 150 złr., dodatkiem na opał 35 złr., razem 785 złr.; b) o trzech ludzi z płacą dzienną po 80 cent., rocznie 876 złr.; c) o jednego fornala z płacą roczną 292 złr.

5) Zezwala się na wstawianie na przyszłość do budżetu następujących kwot: a) na płacę maszynisty 785 złr.; b) na płacę fornala 292 złr; c) na płacę trzech ludzi 876 złr.; d) na paszę dla koni 722 złr.; e) na kucie tychże i naprawę rekwizytów 243 złr.; f) na ubezpieczenie robotników 62 złr. 85 c. Razem 2980 złr. 85 c.

Po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos r. m.: Mendelsburg, Muczkowski, Gwiazdomorski i p. wiceprezydent Friedlein, uchwalono powyższe wnioski, z tem zastrzeżeniem, iż wydatki, które mają stale obciążyć budżet, uchwalono na czwarty kwartał bieżącego r.; co do stałego obciążenia budżetu temi wydatkami ma być sprawa przekazaną sekcyi skarbowej.

R. m. prof. Dr Jordan wykazuje potrzebę lepszego Schroniska dla ubogich brata Alberta i przedkłada wniosek o nabycie na ten cel za kwotę 25,000 złr. realności L. 47 ul. Krakowska i L. 4 ul. Skawińska.

Nad wnioskiem tym toczyła się dłuższa rozprawa, w której zabierali głos r. m.: Gwiazdomorski, X. Chotkowski, Mendelsburg, F. Jakubowski, wiceprezydent Friedlein, St. Paszkowski, Muczkowski, Wentzl i Birnbaum.

Rada uchwaliła zakupno realności, celem tymczasowego umieszczenia tam domu przytułku i pracy ubogich, zostającego pod opieką brata Alberta; fundusz na zakupno obmyśli sekcya skarbowa.

Uchwalono dalej naglący wniosek sekcyi dobroczynnej (ref. r. Turnau) o wydanie kwitu ekstabulacyjnego spadkobiercom ś. p. Juliusza Augusta Johna na wypłaconą kwotę 200 złr., przeznaczoną przez tegoż dla ubogich m. Krakowa.

Z porządku dziennego przyjęła Rada następujący wniosek komisyi teatralnej (referent inspektor Wdowiszewski): Dostawę świeczników do elektrycznego oświetlenia nowego teatru miejskiego powierza się miejscowej firmie Jakubowski i Jarra za cenę 15.100 złr.

P. wiceprezydent Friedlein zaznaczył, iż firma rzeczona za odlewy tych świeczników otrzymała medal srebrny na wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie.

Na tem przerwano obrady z powodu braku kompletu.

KRONIKA.

Kraków 28 września.

— **Egzamin dojrzałości** w wyższej szkole realnej w Krakowie odbył się w dniach 26 i 27 b. m. pod przewodnictwem inspektora krajowego, p. Jana Frankego. Do ustnego egzaminu dojrzałości zgłosiło się 9 abituryentów, a dwóch zdawało poprawkę. Za dojrzałych uznano następujących abituryentów: Filipkiewicza Romana, Müllera Józefa, Nowickiego Tadeusza, Steczkowskiego Stanisława, Jarosza Rudolfa i Kałużę Jozefa. Pięciu abituryentów reprobowano na rok jeden.

— **Z teatru.** Jutro powtórzoną będzie komedya Fredry (ojca) *Przyjaciele*. Nie potrzebujemy zachęcać publiczności naszej, aby, naprawiając swą pomyłkę, wskutek której pierwsze przedstawienie *Przyjaciół* świeciło pustkami, pospieszyła jutro do teatru. Możemy w tym względzie odwołać się do tego, co po pierwszem przedstawieniu napisał nasz sprawozdawca. Przypomnieć tylko chcemy, że komedya ta grana jest na scenie naszej rzeczywiście bardzo dobrze, co już samo przez się powinno jej zapewnić powodzenie.

— **Cyrk Sidolego** rozpoczyna z dniem jutrzejszym przedstawienia wielkiej pantomimy wodnej w 2 aktach p. t.: „Życie paryskie w kąpielach morskich w Ostendzie.“ W tej wesołej pantomimie, dla której wykonania środek cyrku zamieniony zostanie w basen zalany wodą, wystąpi cały personal cyrkowy.

— **Dr Stanisław Biesiadecki**, prezes komitetu parafialnego rz. kat. kościoła w Tyńcu, przesyła nam pismo, którem uzupełnia poniekąd doniesienie nasze o zabiegach X. Lamey, Benedyktyna z Cluny, celem nabycia kościoła i ruin klasztoru w Tyńcu. P. Biesiadecki podnosi przedewszystkiem, iż kościół pobenedyktyński w Tyńcu jest tylko używany jako kościół parafialny od r. 1836, ale dotąd parafianom urzędownie na własność oddanym nie został. Do r. 1834 istniał w Tyńcu osobny kościół parafialny pod wezwaniem św. Jędrzeja. Ten kościół drewniany z biegiem czasu zniszczał do szczętu, poczem ówczesny rząd dozwolił odbywać nabożeństwa i funkcye parafialne w dzisiejszym kościele pobenedyktyńskim. Taki stosunek trwa do dnia dzisiejszego. Komitet parafialny zwracał się do rządu z prośbą, by z funduszów religijnych tynieckich ów kościół wyrestaurowano, zwłaszcza że rząd jest także patronem tego kościoła. Dotychczas rząd tej prośbie nie uczynił zadość. Natomiast reskryptem starostwa w Wieliczce z dnia 22 marca 1890 r. obliczono koszta restauracyi na 14.801 złr. i rozłożono je w drodze konkurencyi na parafian, polecając komitetowi parafialnemu przeprowadzenie tej restauracyi. Przeciw temu wniósł komitet rekurs do Namiestnictwa. Rekurs dotychczas nie został rozstrzygniętym.

Dalej pisze p. Biesiadecki: „By jednak dalszą ruinę kościoła powstrzymać, zaprosił komitet JW. hr. Wilhelma Romera, właściciela dóbr z Ochodzy i Szempiny, by zechciał zaopiekować się żywo kościołem. Tento były kapitan Żuawów papieskich i gorliwy katolik wziął sobie gorąco do serca restauracyę kościoła w Tyńcu, zarządził w porozumieniu z komitetem dobrowolne składki rozliczne, dołożył sporo własnego grosza i wziąwszy do pomocy członka komitetu Piotra Kaczmarczyka, zamożnego gospodarza w Tyńcu, dokonał dzieła restauracyi o tyle, że dzisiaj służba boża w kościele tynieckim bez obawy katastrofy odbywać się może. Nastąpiło to kosztem kilku tysięcy złr., zebranych przez Wilhelma hr. Romera, do czego ani rząd, ani zapomoga krajowa wcale się nie przyczyniły. Wdzięczność więc i wszelkie uznanie za restauracyę kościoła tynieckiego należy się hr. Wilhelmowi Romerowi. Obecnie, gdy rozchodzą się wieści, że dobra funduszu religijnego, zatem także Tyniec i wsie przyległe sprzedane być mają, gdy raz Rotszylda, to znów fundusz krajowy, teraz znów OO. Benedyktynów francuskich, jako nabywców Tyńca wymieniają, przekonani jesteśmy, że służba boża parafialna raz na zawsze przy tynieckim kościele, przez nas wyrestaurowanym, pozostanie.“

— **Mianowanie.** Minister wyznań i oświecenia zamianował zastępcę nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, Tadeusza Dąbrowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie.

— **Dr Józef Barzycki**, lekarz powiatowy, pełniący obowiązki inspektora sanitarnego dla Galicyi, rozpoczął z polecenia p. Namiestnika szczegółową inspekcyę stosunków sanitarnych we Lwowie.

— **Z Dąbrowy** donoszą dnia 27 b. m.: Na sejmik relacyjny, zwołany przez X. Dra Kopycińskiego, przybyła spora liczba wyborców. X. Kopyciński zdawał sprawozdanie ze swych czynności w Radzie państwa wobec natężonej uwagi słuchaczów przez półtrzeciej godziny. Zebrani na wniosek włościanina Bojka uchwalili posłowi jednomyślnie podziękowanie i wotum zaufania.

— **Egzamin jednorocznych ochotników kawaleryi** odbył się w Jarosławiu w zeszłym tygodniu. Do egzaminu, jak donosi *Gazeta Przemyska*, przystąpiło 23 ochotników. Wynik egzaminu jest dodatni, gdyż 18 uznano za zdolnych na oficerów w rezerwie. Jednoroczni hr. Koziebrodzki i hr. Taaffe, syn prezydenta ministrów, otrzymali stopień celujący, pierwszy z teoryi i wyćwiczenia praktycznego, drugi ze służby praktycznej. Abituryentom pozwolono odpowiadać także i w języku polskim. Skorzystał z tego również hr. Taaffe, który podczas swojej służby jednorocznej nauczył się wcale dobrze języka polskiego.

— **W Borysławiu** zginął w tych dniach robotnik Iwan Daniel wskutek odurzenia gazami ziemnemi w szybie, należącym do gal. Banku kredytowego, a dzierżawionym przez spółkę izraelicką.

— **Pani Bocskay**, dawna artystka lwowskiej operetki, wystąpiła przed paru dniami w Wiedniu na scenie „Karltearu“ w operetce Ofenbacha *Księżniczka Trebizondy*, w roli Rafaela, a dzienniki wiedeńskie chwalą jej głos, umiejętność śpiewu i ujmującą postać.

— **Konkurs dramatyczny.** W konkursie dramatycznym, ogłoszonym przez redakcyę *Kuryera Warszawskiego*, sędziowie, oprócz zaleconej już poprzednio komedyi *Nauczycielka*, zakwalifikowali do odegrania na scenie komedyę w 4 aktach *Flirt* i komedyę w 4 aktach pod godłem: *I komar zje konia, jak mu wilk pomoże.* Co do tej ostatniej pracy, komisya uprasza autora o możliwie śpieszne podanie tytułu właściwego dla tej komedyi, tudzież o poczy-

nienie zmian w nazwiskach kilku osób, w sztuce występujących. Prace komisyi konkursowej jeszcze nie zostały ukończone.

— **Ofiarą cholery w Hamburgu** padł hr. Ernest Łubieński, 14-letnia córka jego, a pośrednio i żona. O tragicznej katastrofie piszą z Żytomierza: „Hr. Ernest Łubieński, właściciel Kaminki, przed kilkoma tygodniami otrzymał od swego ciotecznego brata, p. Prozora z Chicago, w Ameryce północnej, propozycyę, skłaniającą go do przyjazdu wraz z rodziną do Chicago, gdzie może otrzymać bardzo korzystną posadę kasyera w wielkiej stalowni, stanowiącej współwłasność p. Prozora. Hr. Łubieński, nielubiący wsi i gospodarstwa, z chęcią przyjął ofertę swego kuzyna i wydzierżawiwszy majątek, niezwłocznie wyruszył w drogę. Znajomi i przyjaciele hrabiego radzili mu jednogłośnie, aby się skierował nie na Hamburg, gdzie, jak powszechnie wiadomo, silnie grasuje epidemia, lecz na Bremę. Hr. Łubieński, który chciał się widzieć w Hamburgu z jednym ze swych przyjaciół, śmiał się tylko z tych obaw. Przed 10 ma dniami wyruszył też do Hamburga wraz z żoną i dwojgiem dzieci, z których starsza dziewczynka liczyła 14 lat wieku. Wkrótce po przyjeździe hr. Łubieńskiego zapadł nagle na epidemię. Lekarze nie czynili żadnej nadziei uratowania chorego. Nazajutrz temuż losowi uległa starsza córeczka hr. Łubieńskich i zmarła po upływie 12 godzin. Rozpacz hr. Łubieńskiej była tak wielka, że w przystępie obłędu zażyła sporą dawkę trucizny. Jakkolwiek lekarze zastosowali natychmiast właściwe antydotum, życiu biednej kobiety zagraża poważne niebezpieczeństwo. Zawiadomiona o tym strasznym dramacie rodzina pp. Łubieńskich, wydelegowała niezwłocznie jednego ze swych członków p. M. do nawiedzonego przez cholerę miasta. Przed dwoma dniami p. M. udał się do Hamburga.“

— **Ślub na szosie.** Żydowskie zaślubiny odbyły się w tych dniach na szosie pomiędzy Skalmierzycami i Kaliszem. Panna młoda i rodzina jej przybyli z Drezna, pan młody był rodem z Kalisza. Ponieważ towarzystwo weselne nie chciało poddać się desinfekcyi w Szczypiornie na granicy rosyjskiej, a zatem sprowadzono rabina z Kalisza i ślub odbył się pod gołem niebem. Wiadomość tę podaje *Nordd Allgem. Ztg.*

— **Przybyli do Krakowa:** Grand Hotel: Alfred Fleichner, fabrykant z Preszburga; Karol Fridrich, kadet z Grazu.

Hotel Pollera: Alfred Schoppe, dyrektor Tow. kredytowego z Warszawy; Antonina Hansa, wdowa z Sambora.

Hotel Polski: Sabina Dynowska, nauczycielka z Rosyi; Wiktor Makowski, komisarz skarbowy z Zabierzowa.

Hotel Saski: Ryszard Fröhlich, kadet z Berna.

Hotel Krakowski: Wacław Kozakowski, obywatel z Królestwa Polskiego; Stanisław Różycki, urzędnik z Dąbrowej; Stanisław Wojnocki, dzierżawca z Huty Komorowskiej; Stanisław Jasiński z Czerniichowa; Władysław Folkierski, inżynier ze Stanisławowa.

Hotel Centralny: Alojzy Götz, porucznik inżynieryi z Prossnitz.

Hotel Drezdeński: Jan Reinle, kupiec z Wiednia; F. Boheim z Wiednia.

Hotel Europejski: Dorota Gerenreich, żona lekarza z Lubelskiego; Felmingham z Anglii; Maryan Byszewski, obywatel z Limanowy; X. Aleksander Iwanow, pleban z Galicyi; Alfred Węgliński, obyw. z Królestwa Polsk.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 b. m.: *Przyjaciele*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 1 października po raz pierwszy: *Hulaka* (Ferdinand le Noceur), komedya w 4 aktach Leona Gandillot'a.

— Dnia 27 września pogoda; termometr od +13·5 doszedł do +23·7 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 28 września stan jego był 743·8 mm., termometru +14·0 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 29 września: św. Michała arch.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 27 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono 2100 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 34—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Cholera.

Kraków 28 września.

Od godziny 8-ej rano we wtorek 27 września do godz. 8 rano we środę 28 września nie zapadł nikt na cholerę.

Dotychczas zachorowało na cholerę 12 osób. Dwa wypadki były śmiertelne; ostatni w poniedziałek 19 września. Pozostało w szpitalu św Łazarza 2, w szpitalu Bonifratrów 4, razem 6 w okresie uzdrowienia.

Z uwagi na przebieg wypadków, komisya sanitarna uważa cholerę w Krakowie za sporadyczną, a nie epidemiczną.

Kraków 28 września 1892.

Dr Buszek, fizyk miejski.

Otrzymujemy następujące pismo:

Kuryer Polski ze środy d. 28 września b. r. Nr 259 donosi, że zdarzył się nowy wypadek cholery przy ulicy Bożego Ciała L. 22, że zasłabł Józef Małecki, uczeń szkoły na Kazimierzu. Ta wiadomość jest mylna. We wtorek dnia 27 września przywieziono do szpitala cholerycznego Jana Mateckiego, ucznia, 8 lat liczącego, z ulicy Bożego Ciała L. 22, lecz według raportu fizyka miejskiego niema on cholery, a chory jest na nieżyt żołądka.

Kraków 28 września 1892.

Szlachtowski, prezydent.

Gazeta Lwowska pisze:

„Z kraju otrzymujemy dziś same pocieszające wiadomości. Podobnie, jak wczoraj, nigdzie nie było ani jednego wypadku, któryby wzbudzał jakąkolwiek obawę.“

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało następujące rozporządzenie w sprawie rewizyi sanitarnej podróżnych, jadących z Galicyi do Wiednia:

„W celu uniknięcia zbytecznych rewizyj podróżnych, jadących z Galicyi i Bukowiny — i rzeczy ich — zostaje zarządzone: 1) w Oświęcimiu mają podlegać rewizyi: wszyscy podróżni, jadący z Galicyi, Bukowiny i Rumunii, rzeczy tych podróżnych, tudzież wszyscy podróżni, wsiadający w Oświęcimie i ich rzeczy, z wyjątkiem podróżnych, jadących w osobnych wagonach z Krakowa i Podgórza; 2) w Dziedzicach mają być poddani rewizyi tylko podróżni, wsiadający na tej stacyi, tudzież ich rzeczy; 3) w Bielsku, wszyscy wsiadający na stacyi w Bielsku, tudzież rzeczy tych podróżnych, jak niemniej wszyscy podróżni, jadący z Galicyi, z Bukowiny i z Rumunii — i ich rzeczy — z wyjątkiem tych, którzy wsiedli w Krakowie lub Podgórzu, jak niemniej tych, którzy byli poddani rewizyi już w Dziedzicach lub Żywcu; 4) w Żywcu, wszyscy podróżni — i ich rzeczy, którzy wsiadają w kierunku Bielska, i wszyscy podróżni — i ich rzeczy — jadący z Galicyi, z Bukowiny i Rumunii, z wyjątkiem tych, którzy wsiedli w Krakowie lub Podgórzu; 5) w Boguminie (Oderbergu) nie będzie żadnej rewizyi dla osób, przybywających z Galicyi, Bukowiny i Rumunii, ani dla rzeczy tych podróżnych; 6) dotychczasowe rozporządzenia, dotyczące rewizyi podróżnych, nieobjętych powyższemi postanowieniami, tudzież rewizyi rzeczy takich podróżnych, w Boguminie i Oświęcimiu, pozostają nadal w mocy. Równocześnie przypomina się, że rewizya rzeczy ma się odnosić tylko do rzeczy zabrukanych, lub ściągających na siebie podejrzenie, że są zabrukane.“

Jak z rozporządzenia tego wynika, podróżni ze wschodniej Galicyi podlegać będą rewizyi sanitarnej tylko w Oświęcimiu; tu także podlegać będą rewizyi ich rzeczy, ale tylko zabrukane (*besudelte*). Podróżni zaś, jadący z Krakowa i Podgórza do Wiednia, poddani będą rewizyi sanitarnej dopiero w Wiedniu.

Telegramy.

Berlin 28 września. Tutejsze dzienniki poranne donoszą, jakoby w Charlottenburgu miało zajść 17 wypadków zapadnięcia na cholerę. W kompetentnem miejscu nic o tem nie wiadomo.

Paryż 28 września. Wczoraj zachorowało w Paryżu na cholerę 22 osób, umarło 15; na przedmieściach zachorowało 8 osób, umarło 6. W Hawrze zachorowało 9 osób, umarło 3.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 28 września. (Ze Sejmu). W dalszym ciągu wczorajszego wieczornego posiedzenia poddał Marszałek do poparcia następujący wniosek Abrahamowicza: 1) Sejm przechodzi do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału krajowego, w sprawie stałego uregulowania skarbu krajowego; 2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacyach krajowych z 50 letnim terminem umorzenia w kwocie 5.000,000 złr.

Następnie zabrał głos Abrahamowicz. Mniema on, że nie przeszło milion, ale coś około złr. 50.000 wyniesie korzyść operacyi finansowej. Nie byłoby opozycyi, gdyby Wydział krajowy powiedział, że przeprowadzi konwersyę wówczas, gdy zdoła uzyskać kurs znacznie wyższy po nad 90 za 100. Mowca prosi, aby zastanowiono się nad tem, czy obecna chwila jest wskazaną dla konwersyi.

Szczepanowski polemizuje z wywodami Abrahamowicza, poczem wyraża przekonanie, że wnioski komisyi budżetowej są podwaliną dla przyszłego uregulowania finansów krajowych.

Posiedzenie zamknięto o g. 11 m. 20 w nocy.

Lwów 28 września. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 9 minut 50.

Wereszczyński odpowiedział na interpelacyę Skałkowskiego, iż regulacya Dniestru jest w toku.

Z porządku dziennego uchwalono zezwolić reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10,000 złr.

Następnie toczyła się dalsza dyskusya budżetowa.

Chrzanowski, jako sprawozdawca mniejszości komisyi budżetowej, starał się wykazać mylne obliczenia cyfrowe komisyi budżetowej.

Stanisław Badeni, jako sprawozdawca większości komisyi budżetowej, w dowcipnych słowach rozprawiał się ze wszystkimi przeciwnikami konwersyi długu indemnizacyjnego, dziękując im, że właśnie najwięcej przyczynili się swemi argumentami do poparcia konwersyi. Mowca zakończył przemówienie swe uwagą, iż konwersya ma, obok znaczenia finansowego, to jest przywrócenia równowagi finansowej, także znaczenie moralne. Przywróci ona Sejmowi zaufanie we własne siły i da mu podstawę do rozwoju dalszej działalności. Kończąc dyskusyę, obiecuje mowca krajowi, że w razie uchwalenia konwersyi, postępowanie czynników, mających w ręku kierunek spraw finansowych kraju, będzie rozsądne, przezorne i oszczędne, a do kraju zawołamy: *Sursum corda!* Konwersya przyniesie korzyści, ale nie można jej odwlekać. Dlatego prosi mowca o przyjęcie wniosków komisyi. (Mowę przyjęła Izba powszechnemi owacyami i oklaskami).

Przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem odraczającym sprawę konwersyi, głosowało 39 posłów, za konwersyą 84 posłów.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania cofnął Abrahamowicz swój wniosek.

Z kolei uchwalono wszystkie wnioski komisyi budżetowej, oraz następującą poprawkę Jana Tarnowskiego: Sejm poleca również Wydziałowi krajowemu, by w razie przeprowadzenia konwersyi przy układaniu preliminarzy na lata następne od r. 1894 przeznaczał zwyżki budżetowe nietylko na stopniową spłatę reszty pożyczek krajowych, ale także na ulgi podatkowe przez zniżenie dodatku krajowego.

Uchwalono również poprawkę Paszkowskiego, wzywającą Wydział krajowy, aby w ciągu bieżącej sesyi w styczniu przedłożył wnioski co do stosunku, w jakim opodatkowani w Krakowskiem mają się przyczyniać do wydatków funduszu krajowego w przyszłości.

Na wniosek Stanisława Badeniego wybrano komitet doradczy dla Wydziału krajowego dla sprawy konwersyi. W skład komitetu weszli: Dunajewski, Jan Tarnowski, Skałkowski, Stanisław Badeni i Gross.

Gdy na wniosek Zolla uchwalono zamknąć dzisiejsze posiedzenie, powstał Namiestnik i oświadczył, iż na podstawie najwyższego upoważnienia zostaje Sejm odroczony na czas nieograniczony.

Wówczas przemówił Marszałek ks. Sanguszko w te słowa: Wobec tak donośnej uchwały, jaką Izba dziś powzięła, uważam za mój obowiązek oświadczyć, że jestem świadom, a z pewnością ze mną i cały Wydział krajowy, tej wielkiej odpowiedzialności, jaką na niego uchwała Izby wkłada. Nie wątpię, że z całą sumiennością i ostrożnością przystąpi Wydział krajowy do trudnego zadania, a mam w Bogu nadzieję, że Izba uchwały swej żałować nie będzie (oklaski) i że zadanie to wypełni Wydział krajowy z pożytkiem dla kraju. (Oklaski).

Żegnając panów, życzę, jak zawsze, ażebyście w dobrem zdrowiu zebrali się, jak mam tego nadzieję, w styczniu, albowiem ważne przedłożenia, które Wydział krajowy wygotuje dla Izby, i wiele innych ważnych spraw, potrzebują rychłego załatwienia. Podobnie, jak rozpoczynając obrady, tak i kończąc pierwszy ich okres, wzywam panów, ażebyście wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana. Cesarz Franciszek Józef I niech żyje! (Izba z zapałem powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 40.

Wiedeń 28 września. Wizyta cesarza Wilhelma w Wiedniu potrwa 4 dni. Odbędą się dwa polowania w okolicy Wiednia.

Mowa adwokata Singera, obrońcy Trzcienieckiego w procesie bukowińskim, wywarła ogromne wrażenie. Przedewszystkiem ustęp, w którym pyta, dlaczego rabin sadogórski, który miał przekupić oskarżonego 1000 guldenami, nie znajduje się nawet jako świadek w sądzie. Obrońca oświadczył, że „Trzcieniecki jest ofiarą „nowej ery,“ upaść on musiał, bo upadł minister, który go mianował.“ To ostatnie zdanie reprodukował tylko *Fremdenblatt*. Wszystkie inne dzienniki przemilczały.

Praga 28 września. Wniesiony w Sejmie młodoczeski projekt adresu żąda rozszerzenia samodzielności krajów korony czeskiej, rozszerzenia zakresu działalności Sejmu, oświadcza, że ugodowe punktacye wiedeńskie są pogwałceniem ludu czeskiego na drodze administracyjnej samowoli. Młodoczesi życzą sobie ugody, ale na podstawie porozumienia obu narodowości, proszą o koronacyę cesarza w Pradze królem czeskim.

Posłowie niemieccy postanowili, na odbytej wczoraj konferencyi ogłosić komunikat, oświadczający, że Niemcy w Czechach wierni są ugodzie wiedeńskiej i wyrażają życzenie, ażeby prace, dotyczące odgraniczenia obwodów sądowych, zakończone zostały jeszcze w bieżącym roku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 września. W procesie o defraudacye cłowe na Bukowinie przemawiali wczoraj: obrońca Trzcienieckiego Dr Singer, oraz obrońca Spendlinga Dr Härzberg-Fränkel, poczem zabrał głos obrońca Kobierskiego Dr Neuda. Przypomina on przebieg karyery obwinionego, który odpiera niesławę nań rzuconą. Omawiając poszczególne fakta, usiłuje obrońca wykazać, że wina nie została udowodniona. Następnie odroczono posiedzenie na dziś.

Muerzsteg 28 września. Podczas polowania dworskiego padło 28 kozic i 2 jelenie. Cesarz zastrzelił 3 kozice, król saski 7. Jutro polowanie w Taschl.

Lublana 28 września. Sejm został odroczony. Podczas narad nad budżetem krajowym wystąpił prezydent krajowy przeciwko twierdzeniu Hribara, jakoby prawa narodowe Słoweńców były naruszane. Każdemu Słoweńcowi jest wymierzana sprawiedliwość w jego języku.

Tavczar omawiał stosunki władz sądowych w Krainie, które nie uwzględniają należycie słoweńskiego języka. Schwegel wywodzi, że zjednoczona lewica stoi obecnie na stanowisku obrony politycznego stanu posiadania i sprzeciwia się wkraczaniu w zakres egzekutywy. Szuklje sądzi, że przytoczone skargi językowe są po części usprawiedliwione i stwierdza, że od chwili wstąpienia Kuenburga do gabinetu, lewica niemiecka zaniechała opozycyi.

Budżet przyjęto.

Marsylia 28 września. Na końcowem posiedzeniu kongres robotniczy uchwalił rezolucyę, aby w dniu 1 maja wszędzie zawieszono pracę. Rodzaj manifestacyi pozostawiony jest każdemu do własnego uznania. Postanowiono dalej, aby francuska partya robotnicza nie brała udziału w kongresie londyńskim, organizowanym przez glasgowską *Trade union*, ponieważ kongres ten ma na celu wywołanie rozdziału pomiędzy robotnikami.

Marsylia 28 września. Liebknecht odjechał do Lyonu i Muelhuzy.

Londyn 28 września. Konsul z Mozambiku donosi, że szalupa portugalska z częścią członków ekspedycyi naukowej pod kierunkiem Vivyana rozbiła się w lipcu na mieliźnie rzeki Moma. Wszyscy, z wyjątkiem Anglika Gardnera, utonęli. Między ofiarami znajduje się 4 Niemców.

Dublin 28 września. Minister dla Irlandyi zawiadomił deputowanego Justyna Mac-Carthyego, że rząd postanowił wyznaczyć komisyę, któraby przestudyowała sprawę wydalonych dzierżawców i któraby złożyła sprawozdanie o środkach, mogących najlepiej dopomódz dzierżawcom do ponownego objęcia dóbr dzierżawnych.

Rzym 28 września. Oficyalnie potwierdzają wiadomość, że od dnia 23 b. m. obraduje jeneralna kapituła zakonu Jezuitów, zgromadzona w klasztorze św. Ignacego Loyoli w prowincyi Guipuzcoa w Hiszpanii, w celu dokonania wyboru jenerała zakonu.

Rostow 28 września. W nocy dnia 26 b. m. uzbrojona banda, złożona z 15 ludzi, napadła pod stacyą Konokowo na pociąg, jadący do Rostowa. Złoczyńczy zranili znajdującego się w pociągu posłańca kasy kolejowej i zabrali mu 5000 rubli. Zranili także maszynistę i pewnego technika. Posłaniec kasy umarł.

Ateny 28 września. Parowiec Lloyda „Thebe“ w drodze z Saloniki do Pireus rozbił się o skałę Lefteria pod przylądkiem Sipias. Na statku znajdowało się 36 ludzi załogi i 50 podróżnych. Woda wtargnęła do wnętrza statku. Kapitan rzucił statek na wybrzeże. Grecki statek wojenny „Aktion“ odpłynął na miejsce katastrofy. Z ludzi nikt nie zginął.

Porto-Novo 28 września. Ajencya Havasa donosi, że wiele karabinów, zebranych na polu bitwy pod Dogbą, przewieziono do Porto-Novo. Broń ta pochodzi z niemieckich fabryk. Na wielu ładunkach znajduje się napis: „Kassel 1873.“

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 70	Anglobanki	153 25
„ srebrna „	96 30	Uniony	242 25
„ 4% złota	115 60	Bankvereiny	115 --
„ 5% pap. nieop.	100 30	Akcye Länderbank.	225 40
Akcye Ban. Aus.-W.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe	313 70	„ „ lwowsko-czerniow.	243 50
Londyn	119 65	„ „ połudn.	99 37
Napoleony	9 51	Elbethale	227 —
Dukaty	5 68	Nordbahny	2795
Marki	58 70	Staatsbahny	293 62
5% Renta węg. pap.	100 42	Alpiny	66 —
4% „ „ złota	112 40	Akcye tytoniowe	181 50
Losy prem. węg.	145 —	Ruble	120 25
Losy tureckie	46 35		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 września.

Banknoty austr.	170 25	4% Listy likw. pol.	62 90
Krótki Wiedeń	170 —	Akc. kol. Kar. Lud.	91 60
Banknoty ros.	204 70	„ austr. kred.	166 37
5% Listy zast. pols.	65 10	Ultimo Ruble	204 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	58 40	58 90
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	96 40	97 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
5% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 90	94 80
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
5% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 10	98 90
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 30
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% „ „ „ „ nieprz.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 10	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	102 —	103 —
Akcye kolejowe i bankowe próćz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	334 —	339 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 27 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	96 60	96 80
4 2/10% „ srebrna	96 35	96 55
4% Renta złota	115 60	115 80
5% „ papier. nieopodatkow.	100 35	100 55
8% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 25	141 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	185 25	186 25
5% Renta węg. papierowa	100 35	100 55
4% „ „ złota	112 55	112 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	153 25	153 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	312 50	313 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	357 75	358 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	224 80	225 30
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	990 —	995 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 50	242 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	163 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 75	115 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 25	200 75
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2792	2800
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 50	216 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 —	183 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 —	244 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	293 —	293 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	99 50	100
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 —
„ Nord-Ost. . . 200 „	197 —	197 40
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 25	101 25
3% „ „ Prem.	112 -	112 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 10	102 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	—- —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41 „	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 85	101 30
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	102 25
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	124 25	124 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 75	100 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 --	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	86 —
„ nieopd. „ „ „	93 —	94 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	185 50	186 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	148 25	149 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 50	123 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 30	103 30
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 30	103 20
„ Nordost. . . 300 „ „	99 90	100 30
„ „ złotem 200 „ „	120 -	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	162 —	162 50
„ Węgierskie . „ 100	145 25	146 25
„ Tureckie . . fr. 400	46 —	46 40
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	6 80	7 10
Kredytowe . . . . . „ 100	190 —	190 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 30	17 90
„ „ węgierskie „ 5	11 70	12 10
Rudolfa . . . . . „ 10	23 50	24 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 25	27 25
St. Genois . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	58 80
Rubel papierowy za 100 rubli	120 --	120 50

Lwów 27 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 55
5% „ „ „ prem.	107 60	108 30
4½% „ „ „	98 15	98 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 27 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 80
„ „ „ „ V	— —	102 35
4% „ likwidacyjne	— —	99 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	102 25
„ „ „ „ IV	-- —	101 60

Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Pałac Spiski. Rynek gł.,

Tarnowski Stanisław.
Młodość Szujskiego. 8o, str. 232, **1** złr. (pod opaską złr. **1.20**).

X. Waleryan Kalinka
Dzieła, dotąd 3 tomy, po złr. **1·80** (pod opaską złr. **2**), opr. w płótno po złr. **2·30** (pod opaską złr. **2·50**). Tom I. i II. obejmuje: **„Ostatnie lata panowania Stanisł. Augusta"**, 8o, str. 323 i 418. Tom III.: **„Pisma pomniejsze"**, między innemi słynną rozprawę p. t. „Polska pod trzema obcemi rządami", 8o, str. 449.

X Piotr Semeneńko.
Wyższy pogląd na Historyę Polski (myśl Boża w jej dziejach), bardzo wykwintne wydanie, 8o, str. 101, złr. **1·20** (pod opaską złr. **1·35**).

Dr. Józef Kleczyński.
Spisy ludności w Rzeczyposp. polskiej, 8o, str. 29, ct. **40** (pod opaską **45** c.)

Dr. Karol Estreicher.
Bibliografia Polska (wiek 15 18), tom XII., zeszyt 4, 8o, str. 425—532, złr. **2·50** (pod opaską złr. **2·70**).

Dr. Stanisław Tomkowicz.
Szpital św. Ducha, wydanie luksusowe w 4ce, str. 80, 14 tablic litogr., 8 cynkotyp. i 2 chromotypie, złr. **2** (pod opaską złr. **2·20**).

Henryk Lisicki.
Talleyrand (jego żywot i czyny), 8o, str. 253, złr. **2·50** (pod opaską złr. **2·70**).

Wojciech Kętrzyński.
Granice Polski w X. wieku, z kolorowaną mapą, wyd. Akad. Umiej., 8o, str. 32, **75** ct. (pod opaską **85** ct.)

Dr. Kazimierz Morawski.
Jakób Górski, jego życie i dzieła (wydanie Akad. Umiej.), 8o, str. 37, **40** ct. (pod opaską **45** ct.)

Michał Rostworowski.
„Wolna szkoła nauk polit." w Paryżu, 8o, str. 21, **25** ct. (pod opaską **28** c.)

J. Topolnicki.
Mapa dziejów Polski. wydanie 2, subwencyonowane przez Akademię, złr. **1·25** (pod opaską złr. **1·30**).

Kolberg Oskar.
„Przemyskie", zarys etnograficzny, wyd. pośmiertne, z portretem i 4 rycinami, 8o, str. 242, złr. **3** (pod opaską złr. **3·20**).

„Meandry." Strzępy myśli rozwianych (poezye bardzo zaszczytnie znanego autora). Dochód na rzecz restauracyi Katedry. 8o, str. 64, złr. **1** (pod opaską złr. **1·5**).

Abgar-Sołtan.
Z carskiej imperyi, szkice powieściowe, 8o, str. 237, złr. **1·40** (pod opaską złr. **1·60**), oprawne ozdob. złr. **1·80** (pod opaską złr. **2**).

Władysław Łoziński.
Madonna busowiska (perła polskiej nowelistyki), 8o, str. 62, ct. **40** (pod opaską ct. **43**), ozdobnie opraw. ct. **80** (pod opaską ct. **95**).

Uchwały Akademii w sprawie pisowni polskiej, wydanie drugie, 8o, str. 40, ct. **40** (pod opaską ct. **45**). (2155-1-5)

Do nabycia w każdej księgarni.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.
Le Błason heraldique
Manuel nouveau de l'art heraldique de la science du blason de la polychromie feodal d'après les règles du moyen age,
avec 1300 gravures,
par (2133 4 6)
P. B. GHEUSI (Norbert Lorédan).
Cena **10** złr. w. a.

Ukończywszy w Wiedniu
kursa nauki malarstwa artystyczno-przemysłowego, udzielam lekcyj rysunku i malowania na porcelanie, drzewie, aksamicie i innych materyach; również przyjmuję wszelkie zamówienia malatury aparatów kościelnych, wachlarzy i t p. (2162 1-2)
Helena Nieszczyńska
w Krakowie, ul. Wielopole 16, I. p.

Potrzebni są
zaopatrzeni w dobre świadectwa:
Rządca ekonomiczny na stół, od 1go stycznia 1893 r.;
Ogrodnik od 15go października b. r.
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Polance, p. Skawina.** (2163-1-3)

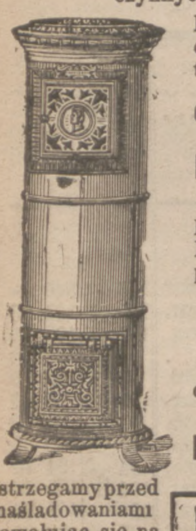
Lekcye malowania
dla prywatnych uczennic rozpoczynają się przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie od 1 października. (2161 1-3)
Agnieszka Bufle,
nauczycielka malowania.

Towarzystwo produkcyjne i handlowe
w Łańcucie
poleca Szanow. Publiczności następujące
WYROBY KRAJOWE:
Sukna bronzowe i sieraczkowe, przydatne na buty do polowania, bundy, kurtki myśliwskie, sukmany włościańskie i t. p.; Koce na konie, wózki i do nakrycia łóżek; Skarpetki, rękawice, gotowe bundy i kurtki;
Płótna na bieliznę, prześcieradła, dymy, obrusy i serwetki, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i tureckie;
Chusteczki do nosa, ścierki i t. p.
Wyroby te wykonane są w krajowym wzorow. warsztacie tkackim w Łańcucie.
Próbki sukien i płócien wysyła na żądanie (2154-1-3)
Dyrekcya.

Akademik ukończywszy nauki gimnazyalne w Niemczech, udziela od kilku już lat lekcyj prywatnych języków niemiec., łacińskiego i greckiego, oraz w innych przedmiotach gimnazyal. w Krakowie. Wiadomość pod lit. **K. S. J.** w Administracyi „Czasu." (2120-3-3)

Sześć lub cztery pokoje
na III. piętrze, front na południe Małego Rynku, do wynajęcia. — Wiadomość przy ul. Mikołajskiej L. 4. (1940-14-)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM,
w Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie, w Medyolanie.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko Inym piecem.
Kominki „Helios" trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo.
Kaloryfery trawiące dym
dla centralnych opalań powietrznych i wentylacyj.
Piece Meidingerowskie
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany wśrodku drzwi od pieca:
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
„Piece Hestia."
Centralne opalania
wszelkich systemów. (1808-7-14)
Suszarnie
na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

BAWEŁNY
francuskie, lipskie, saskie i Harlanda do robót szydełkowych, drutowych, wyszywania; oraz **szydełka, druty** stalowe i rogowe — poleca w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ** w Krakowie, Sukiennice L. 29. — Ceny b. niskie. Zamówienia odwrotnie. (826-7-)

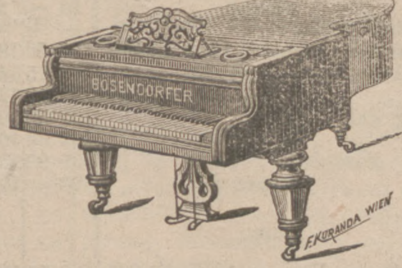
Pewien angielski uczony Dr. Anders dowodzi: że rośliny w pokoju hodowane, są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materyą do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza, ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy, a szkodliwe miazmy oksyduje czyli przepala. Rośliny hodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego **Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,** w obecnej chwili po umiarkowanej cenie poleca wielki dobór roślin wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety; również poleca dobór cebulek hiacyntów szt. od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach trzy-, cztero- i pięcioletnie, z bogatemi korzeniami i pięknemi oraz równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę; agrest i porzeczki wysokopienne po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 ct. i niskie po 40 ct. i wyżej za sztukę; żywotniki (thuje) od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.; różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. (2136-3 16)

Największy handel Maszyn do szycia
nietylko **w kraju, ale w całej Austryi,** (1605-47-80)
ręczne Singera po 27, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.
Gwarancya 5 lat.
JOZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótna korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu itp., wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych web; dymy, ręczniki, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe; drelichy na liberye i materace; płótna żaglowe *(Segeltuch)*; obrusy, serwety, ścierki, płótna domowe półbielone, itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca
KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
Wł. Goneta
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (1945-7-29)



(1470-102)



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (1606 62-104)

BOZEN.
Owocowe Jarzynne Mięsne KONSERWY
poleca w najlepszym gatunku
TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW
przedtem *JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,* c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).
Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie po największej części w większych handlach delikatesów. (2089-1-15)

Dla zapobieżenia wypadków cholery.
Dra Siegerta słynny w świecie
Angostura Bitters
fizyologicznie i chemicznie zbadany, podniecający trawienie,
Wobec **niebezpieczeństwa cholery** polecamy pod względem dyetetycznym nasze wyborne prawdziwe francuskie koniaki, angiel. spirytuoza Whisky i Gin, tudzież nasze hiszpańskie i portugalskie wina, wina Port, Sherry, Madeira, Malaga, **Alicante** i t. p., w najlepszym gatunku.
Paczki pocztowe po 3 butelki. (2081-2-12)
The London Bodega Company w Wiedniu,
TYLKO I., Goldschmiedgasse 6, Stefansplatz.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1791-72-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1472-163-)

Ważne na sezon jesienny i zimowy.



Bracia M. Iscovitsch
POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy
Zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (1879-11 26)
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**
Największy wybór.
TANIE CENY. TANIE CENY.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.
Księgarnia i skład nut muzycznych oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca (2036-3-5)
istniejącą od lat kilkunastu — i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną
Największą wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Skład towarów żelaznych i norymberskich
POD FIRMĄ
EMANUEL TILLES
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),
poleca swoje zapasy towarów, jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (1881-10-)
CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

Wielka 50 centowa loterya. Ostatni miesiąc.
GŁÓWNA WYGRANA
75.000 złr. w. a.
Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Amalia Eibenschitz, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzman, Izak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (1869-17-)

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.
Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „**A. Moll.**"
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1143-34-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Leśnik
egzaminowany, poszukuje posady od 1go października b. r. — Adres: **H. Z poste restante Iławcze.** (2113-4-5)

Masła deserowego, od 15 do 80 kilogr. tygodniowo, poszukuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie. (1551-8-)

W chwili, kiedy lekarze zalecają powszechne używanie wina czerwonego, przypomina się Szanownej Publiczności istniejący **przy ul. Sławkowskiej pod L. 10** (gdzie Skład Nasion i Herbaty) — Skład zdrowych i pewnych oryginalnych win poważnej firmy **pp. Schröder de Constans dawniej S. Thadée w Bordeaux.** Ceny są możliwie najprzystępniejsze, a mianowicie: (2115-3-3)

Wina czerwone:

Medoc	za butelkę	złr.	1·25
St. Estephe . . .	„	„	1·50
Château St. Pierre .	„	„	1·50
„ Pontet Canet	„	„	2·—
„ Margaux	„	„	3·60
„ Larose	„	„	3 70

Wina białe:

Chablis Montonne .	za butelkę	złr.	1·50
Haut Sauternes . .	„	„	1·80

Cognac po 2, 3 i 4 złr. za butelkę.

---

600 złr.
pożyczki, w kilku latach ratami spłacalnej, potrzebuje młody człowiek w służbie rządowej zostający, by wydobyć się z długów grożących mu ruiną. Gdyby kto, powodowany szlachetnością, chciał mu dopomódz, raczy zawiadomić go pod adresem, który wskaże Administracya „Czasu". (2126-2 2)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-262)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4!

Grand Circus Cezar Sidoli.
(1938-22-)
Dziś we czwartek dnia 29go września
WIELKIE GALOWE
przedstawienie
Po raz pierwszy
CYRK ZALANY WODĄ
czyli życie paryskie w kąpielach morskich w Ostendzie,
wielka pantomima wodna w 2 oddziałach, ułożona na scenę przez dyrektora Cezara Sidolego.
Bliższe szczegóły podają afisze.
Jutro w piątek dnia 30go września b. r.
po raz drugi Cyrk zalany wodą.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **szlafroki, ubrania męskie ranne, koszule jedwabne i paski.** (1985-4)